

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA i GOSPODARCZA.

Czasopismo illustrowane dla wszystkich miłujących swojski handel, przemysl i gospodarnosć chrześcijańska. — Wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiac, to j. co 1. i 15. każdego miesiąca wraz z dodatkiem humorystycznym „Nowy Fauń".

Organ oficyalny „Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców" — „Tow. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie" i Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześć. w Galicyi".

Rok VII. 1900.

Redakcya Lwów, ul. Jagiellońska L. 17. — **Administracya** „Dźwigni" wraz z „Faunem" Lwów, ul. Jagiellońska L. 17.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 14. (bez Fauna 8-my.) Lwów, d. 15. Lipca.

Prenumerata „Dźwigni" wraz z „Faunem" wynosi z przesyłką: W Austro-Węgrzech rocznie 3 zł.; półrocznie 3 koron 20 halerzy. Kwartalnie 1 korona 70 halerzy, czyli **85 centów**. — W Niemczech 6 marek na rok, w Rosyi 3 rs. we Francyi 6 fr

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA. Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu. Treść numeru przy końcu tekstu. — Nr. pojedynczy 15 ct. pocztą 17.

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł! -- Kupujmy tylko u Chrześcijan!

Rozwój pisma

sprawia, że zarówno „Dźwignię", jakoteż nabytego przez Dźwignię „N. Fauna" przemieniamy na **dwutygodniki.**

Od tego więc numeru począwszy, będą Szanowni Prenumeratorzy otrzymywali „Dźwignię" nie raz. lecz **dwa razy na miesiąc**, a obok „Dźwigni" przesyłać też będziemy Fauna, również dwa razy na miesiąc w charakterze dodatku humorystycznego.

Będzie więc w każdym numerze pożytek i zabawa — **bez podwyższenia ceny.**

Starać się będziemy, aby Szanownym Czytelnikom podawać, o ile możności, jak najwięcej nowości; a będzie to możliwem, gdyż redaktor naszego pisma otrzymał z fundacyi znakomitych elektrotechników WP.P. *Abakanowicza i Rechniewskiego*, mających swe fabryki w Paryżu zasiłek na przyjazd do Paryża celem zwiedzenia wielkiej światowej wystawy.

Tam zaopatrzy się redaktor w opisy, fotografie i klisze różnych ciekawych maszyn, narzędzi i przyrządów dla gospodarstwa domowego; wspaniałych budowli; postępowych wyrobów; nowych wzorów dekoracyjnych i t. p. i wszystko to będzie następnie, powróciwszy do Lwowa podawał w „Dźwigni".

Ponieważ jednak przez to koszta druku wzrosną przeto, aby nie tracić — **będziemy nadal przesyłali Dźwignię wraz z Faunem tylko tym, którzy nie zalegają z przedpłatą.**

Obecny numer przesyłamy zalegającym z prenumeratą **po raz ostatni**; Ci więc Szanowni czytelnicy, którzy nam są winni, a chcą dostać następny Numer dnia 1go sierpnia, niechaj bezzwłocznie nadeszlą nam należytość; nie możemy bowiem tracić więcej pieniędzy bezskutecznie na drogie marki pocztowe; a papier również podrożał.

Od życzliwych nam osób otrzymaliśmy adresy nowych Czytelników — przesyłamy im więc ten numer Dźwigni wraz z Faunem **na okaz** i zapraszamy uprzejmie do zaprenumerowania. —

Kto, po otrzymaniu tego numeru, zaprenumeruje Dźwignię z Faunem na 3ci kwartał b. r. za drobną kwotę 85 centów czyli 1 k. 70 h — ten otrzyma w miarę zapasów Nry z poprzedniego kwartału zawierające kilka drobnych powiastek — **bezpłatnie.**

Kto z P. T. nowych odbiorców „Dźwigni" prowadzi jakie przedsiębiorstwo tego adres będzie wydrukowany w wydanej przez Dźwignię Księdze Adresowej z „Przewodnikiem po Galicyi" — **bezpłatnie**, skoro tylko zaprenumeruje „Dźwignię" z „Faunem" przynajmniej na ten 3ci kwartał za 85 centów.

Adres taki umieszczony w Przewodniku po Galicyi, a bezpłatny dla prenumeratorów „Dźwigni" — to rzecz bardzo pożyteczna dla wszystkich, co mają jakie wyroby lub towary na sprzedaż.

Przyjaciół naszych — Chrześcijan, wiernych Bogu i Ojczyznie, prosimy: **Popierajcie** nasze pisemko, gdyż ono czerpie swe siły tylko z prenumeraty, a nie z żydowskich funduszów gadzinowych — Żaden Żyd „Dźwigni" nie prenumeruje — nie opuszczajcie więc tego pisma Rodacy!...

Klęska powodzi

która nawiedziła tak srodze różne okolice naszego kraju, powinna raz przecie otworzyć oczy na smutną przyszłość, która nas czeka, jeśli nie zarządzi się energicznej *ochrony lasów* w górach, *zalesienia* stoków górskich i systematycznej regulacyi rzek.

Prenumerujcie „Dźwignię". W dobrej walczymy sprawie! — ☞ Szanownych Odbiorców, **niezwracających** nam numerów — uważamy za prenumeratorów *zalegających z zapłatą*; upraszamy Ich więc o wyrównanie zaległości, gdyż nie płacąc, czynią krzywdę *nie tylko* nam — ale i swemu sumieniu ☞ Kto zwraca numer — niech raczy zwrócić także opaskę ze swym adresem, gdyż inaczej nie wiemy, od kogo zwrot pochodzi i nie możemy dotyczącego adresata wykreślić.

Gminy, dotknięte powodziami, powinny rozmiary klęski przedstawić nie tylko starostwom, ale także wydziałom rad powiatowych i posłom, którzy gotówi są przyspieszyć akcyę ratunkową.

Zjazd słowiańskich rzemieślników i przemysłowców.

Przygotowania do tego zjazdu, o którym już pisaliśmy, postąpiły znacznie.

W tych dniach otrzymał prezes »Koła mieszczańskiego» w Krakowie p. Kosobucki następujący list z Pragi: Szanowny panie kolego! Przygotowania do pierwszego rzemieślniczo-przemysłowego zjazdu słowiańskich austryackich narodowości w 1900 r. u nas i na Morawach są w pełnym toku. Krajowy związek rzemieślniczych i przemysłowych stowarzyszeń królestwa czeskiego wybrał komitet zjazdu, złożony z prezydyum związku (3 członków) i 8 członków wydziału. Prócz tego wybrano delegatów Rady miasta Pragi i przedmieść (Karlin, Libeń, Zyżków, Wiszowice, Nusle, Król. Winogrady, Śmichów, Koszyrzej), delegatów Izb handlowych (Praga, Pilzno, Budziejowice,) delegatów klubów poselskich, kraj. Towarzystwa przemysłowego i Towarzystwa dla wywozu. Również i krajowy związek morawski w Bernie wybrał swoich zastępców do komitetu, a obecnie rozchodzi się o to, aby też i koledzy przemysłowcy polscy, również i słoweńscy i kroaccy utworzyli podobne komitety zjazdu. Program zjazdu ułożono po licznych posiedzeniach i naradach w następujący sposób: 1) Cel krajowych organizacyj przemysłowych; 2) Konieczność oddania ustawodawstwa przemysłowego sejmom krajowym; 3) a) Szkolnictwo i wychowanie przemysłowe, b) prasa przemysłowa; 4) Kredyt małego przemysłu; 5) Zabezpieczenie egzystencyi przemysłowców w wieku podeszłym; 6) Znaczenie wzajemności słowiańskiej ze względów ekonomicznych. Zjazd ma trwać dwa dni, tj. dnia 28 i 29 września b. r. Następne dni, o ile goście zatrzymają się w Pradze, przeznaczone będą dla zwiedzenia Pragi, teatru, muzeów, zakładów i warsztatów rzemieślniczych, a w danym razie także dla zwiedzenia innych pamiętnych miast. Tyle co się samego zjazdu dotyczy. — Powinno więc zarówno i Wam zależeć na tem, żeby wzięły w zjeździe udział jak najszersze koła przemysłowe. Z tego powodu mają zamiar, po wzajemnem porozumieniu się z Wami, niektórzy z naszych kolegów przyjechać do Krakowa i do Lwowa, żeby w ten sposób oddali Wam zeszłoroczne Wasze odwiedziny w Pradze i dotrzymali Wam danego słowa. Ma to mieć miejsce na początku sierpnia; prosimy więc pana, żeby był tak łaskaw zebrać zgromadzenie rzemieślników i nas o tem zawiadomił, czy i kiedy odbędzie się to posiedzenie, w którem wezmą udział nasi delegaci. Również prosimy, żebyście się porozumieli co do projektowanego programu zjazdu i nas o tem powiadomili. Z serdecznem pozdrowieniem »Krajowy związek rzemieślniczy i przemysłowy w Królestwie czeskiem z siedzibą w Pradze». Wiceprezes *Henryk Hartwich.*

Wełna i wełna sztuczna.

Tkaniny wełniane wyrabiają się z materyału pochodzenia zwierzęcego, z włosów okrywających ciało owiec, zwanych runem owczem czyli wełną.

Wełna jest złym przewodnikiem ciepła i dla tego jest materyałem bardzo odpowiednim na odzież i to zarówno na zimę, jak i na lato. Jest bardzo sprężysta, więc można ją przerabiać na tkaniny grube i miękkie. Ze wszystkich materyałów na tkaniny jedna wełna tylko posiada w wysokim stopniu cenną własność, wskutek której, przez odpowiednie postępowanie można tkaninę z niej rzadką i cienką, doprowadzić do znacznej gęstości i grubości, przy czem naturalnie musi ona uledz zwężeniu i skróceniu. Czynność ta, nazwana folowaniem, polega na ugniataniu tkaniny już wyrobionej, w tym celu, aby włoski jej przędzy, przez to bardziej skupić i tkaninę uczynić zbitą i nieprzeźroczystą. Sukna bez folowania byłyby tak rzadkiemi, że przeświecałyby i niedostatecznie chroniły od zimna. Własność ta wełny nazywa się folownością i na niej to polega wyrób sukna i koców tak gęstych, zbitych i ciepłych. Wreszcie wełna, dzięki swej budowie, nie zatrzymuje nieczystości, nie plami się łatwo, splamiona zaś bez trudności daje się czyścić, wskutek czego ubranie wełniane może daleko dłużej zachować swą czystość, aniżeli z jakiego innego materyału.

Nic też dziwnego, że wełna, przynajmniej dotąd, dzięki tym cennym własnościom swoim, jest materyałem nieocenionym, którego nie może zastąpić żadne inne włókno przy wyrobie odzieży wierzchniej, począwszy od najlżejszych materyałów damskich, skończywszy na najgrubszych tkaninach zimowych. A chociaż wełna z runa owczego wcale nie jest materyałem tanim, to jednak nie znalazła dotąd współzawodnika pomimo znacznej ilości innych włókien tkackich, gdyż żadne z tych innych, nie może jej dorównać w powyżej przytoczonych przymiotach, wziętych razem.

Spotykamy z wełną mięszane surogaty jej, jak sierć innych zwierząt np. kóz, zajęcy, psów, wielbłądów i t. d, ale te domieszki, nie mogąc dorównać wełnie, wartość tkanin wełnianych obniżają. Dodatek też do wełny włókien pochodzenia roślinnego, naprzykład bawełny, wartość tkanin obniża jeszcze bardziej. Przy ustawicznych poszukiwaniach i przy dojściu do przekonania, że wełny dotąd niczem jeszcze zastąpić nie można, pozostało chyba, dla uprzystępnienia ludności uboższej ceny tkanin wełnianych, postarać się o zastąpienie w nich wełny droższej także wełną, ale tańszą.

Gałganiarz, czy gałganiarka zbiera po śmietnikach wszelkie szmaty, jakie znaleźć może dla sprzedania ich właściwemu kupcowi.

Zwykle powiadamy, że szmaty owe idą na fabrykacyę papieru. To jest przekonanie błędne. Do wyrobu papieru mogą być używane tylko szmaty z włókien roślinnych, ze zwierzęcych zaś szmat przed pół wiekiem jeszcze tak wielkiego pożytku nie osiągano i nie miały one w przemyśle większego znaczenia. Używano ich dawniej jako nawozu, jako materyału do wyścielania tańszych mebli i materaców — i w pracowniach chemicznych do otrzymywania z nich sinku potasu, ciała używanego przy złoceniu i srebrzeniu galwanicznem, a należącego do najsilniejszych trucizn. Aż nareszcie około roku 1840. Anglicy wpadli na myśl, aby szmat wełnianych używać znowu na wyrób przędzy wełnianej i powrotnie spożytkować na tkaniny.

Próby wypadły zachęcająco, ale taka przeróbka nie dawała się początkowo rozwinąć na większą skalę. Było wiele prób, wiele pracy, zanim zdołano dość do tego, co jest dziś. A tymczasem zastępy ludzi, pracujących nad tym przedmiotem, nabierały co raz więcej

doświadczenia, które doprowadziło z czasem do bardzo ciekawych spostrzeżeń. Tak naprzykład: gałganiarze hurtowni doszli do przekonania, że szmaty każdego kraju, mają swoje odrębne cechy. Wedle zdania tych specyalistów, gałgany najlepsze pochodzą z Niemiec i Francyi; angielskie zawierają bardzo wiele wilgoci; rosyjskie są nadzwyczaj brudne; włoskie zniszczone i przez dokuczliwe robactwo zamieszkałe. Większe miasta francuskie, z powodu szybkich zmian mody, miewają szmaty prawie nowe z ubrań, porzucanych przez elegantów, po krótkiem ich noszeniu.

Tacy hurtowni handlarze szmat, dla ich zbierania posiadają pod swoją komendą całą armię gałganiarzy.

Przez tych, którzy specyalnie prowadzą interes szmatami wełnianemi, najwięcej są poszukiwane skrawki tkanin nowych, sprzedawane przez krawców i fabryki tkanin wełnianych, gdyż takie są najczyściejsze i wcale niezużyte. Im szmaty są bardziej zniszczone i zanieczyszczone, tem są mniej warte.

Czy takie, czy owakie, od przekupnia przechodzą do właściwej fabryki, aby tam przerobiono je znowu na przędzę, na tak zwaną »wełnę sztuczną«.

Fabryka otrzymawszy transport szmat, przedewszystkiem oczyszcza je na sucho, wytrzepuje za pomocą odpowiednich maszyn z kurzu i innych zanieczyszczeń, czem się zwykle zajmują kobiety. Następnie sortują szmaty na kilkanaście gatunków, według barwy, według grubości przędzy, według zużycia lub świeżości, według rodzaju tkaniny, i według tego, czy tkanina zawiera mięszaninę włókien wełnianych z roślinnėmi. Następnie szmaty przesortowane bywają niekiedy prane, a jeżeli potrzeba to i farbowane; wreszcie idą do maszyn, w których walce najeżone kolcami rozrywają je na nitki i włókna. Stosownie do rodzaju szmat, otrzymuje się trzy gatunki wełny sztucznej. Tkaniny rzadkie, luźno splecione, drutowe (np. pończochy i chustki włóczkowe), które bardzo łatwo rozerwać, dają włókna stosunkowo długie i dostarczają materyału zwanego: »shoddy«. Tkaniny gęste, twarde, silnie folowane, a więc przedewszystkiem sukna, dają wełnę o wiele krótszą, noszącą w handlu nazwę »mungo«. Wreszcie włókna, otrzymane z tkanin, zawierających osnowę nici lnianych lub bawełnianych, które zapomocą właściwych sposobów (t. j. przez t. z. „*karbonizacyę*“ kwasem siarczanym, wynalezioną przez Köbera r. 1845.) trzeba było zniszczyć, dają tak zwany »ekstrakt«. Te różne gatunki wełny sztucznej różnią się znacznie od siebie, zarówno własnościami i zastosowaniem, jak i ceną. Najwyższą wartość ma »shoddy«, posiadający włókna długie, folowniejsze, a więc najbardziej zbliżony do wełny świeżej. »Mungo« jest najniżej ceniony, dla włókien bardzo krótkich i mało folownych.

Ponieważ włókna wełny sztucznej są za krótkie i za słabe, aby je można było prząść same, więc dodaje się do prządzenia pewną ilość wełny świeżej, która stanowi spójnię, dodającą przędzy mocy i trwałości. Im do wyrobu użyto więcej wełny świeżej, tem lepsze są tkaniny, im mniej, tem naturalnie gorsze; za tem idzie i cena ich. Z materyałów takich wyrabiają dziś wszelkiego rodzaju tkaniny; letnie i zimowe, cienkie i grube, we wszelkich barwach, przeważnie jednak ciemnych, po wszelkich cenach. Zdumiewają one nieraz swą taniością, ale częściej jednak ową nietrwałością. Jeżeli chodzi o krótki użytek, mają one racyę bytu, jako materyały sezonowe, dla ludzi, którzy mogą nosić ubranie przez parę tylko miesięcy — i rzucić je jako już nie modne, a którzy, chociaż pilnują mody, nie są w możności kupować wyrobów z wełny świeżej. Ale na wyrób odzienia codziennego, przeznaczonego do użytku stałego ludzi, którzy ciężko pracują i z trudności i mogą się zdobyć na sprawunek, materyał ten nie jest odpowiednim. Tacy ludzie zdobywszy się raz na wydatek, chcieliby i muszą zrobić sprawunek trwały, kupić odzież niezdartą, bo na drugi sprawunek trzeba znów długo i ciężko pracować. A jakże rzadko który z nich może odróżnić towar lepszy od gorszego, dojść, ile w towarze jest wełny sztucznej, lub też, czy tylko z niej on się składa....

Rozpoznanie tkanin, zawierających wełnę sztuczną, jest trudne. Pod mikroskopem i świeże i powtórnie przerobione włókna, okazują się zarówno jak wełna; sposoby też chemiczne zawsze tylko wełnę wykryją bez różnicy, czy świeżą, czy sztuczną. Fabrykant specyalista, mający wciąż z wełną do czynienia, rozpoznaje domieszkę przez dotykanie. Ale ileż to potrzeba doświadczenia i znajomości rzeczy, jakiej w tem wprawy. Dla przeciętnego nabywcy najlepszą chyba wskazówką jest cena towaru; z pomiędzy tkanin podobnych do siebie, najtańsza, najwięcej będzie zawierała wełny sztucznej, a więc stanowczo będzie najlichsza....

Takiemi to lichotami zarzucają Galicyę zagraniczni tandeciarze - fabrykanci ubrań. — Można jednak i w kraju wyrabiać tańsze ubrania, a trwalsze od zagranicznych i z lepszego materyału, byleby krawcy krajowi zrozumieli dobrze swój interes, a założyli spółkę wyrobu tanich a trwałych ubrań.

Opis wynalazków Szczepanika

w dziedzinie tkactwa

znajdzie się w dalszym ciągu w Nrze „Dźwigni“ z dnia 1go sierpnia b. r. stosownie do programu.

Walne Zgromadzenie Tow. rękodzielniczego „Skała“.

Najstarsze we Lwowie Towarzystwo katolickiej młodzieży rękodzielniczej »Skała« miało w niedzielę dnia 8. b. m. walne zgromadzenie. — Rano odbyła się uroczysta Msza św., podczas której chór towarzystwa odśpiewał a orkiestra odegrała kilka utworów religijnych.

Po południu zebrało się przeszło 200 członków towarzystwa w sali «Skały» a po zagajeniu, wypowiedzianem podniosłemi słowy przez księdza prezesa Jana Stopczyńskiego, rozpoczęło się pod przewodnictwem tegoż walne zgromadzenie przy współudziale dotychczasowych kuratorów ks. Alojzego Jugana pp. Juliusza Mikolascha, S. Majerskiego i wiceprezesa A. Getritza.

Rozdane członkom drukowane sprawozdanie, które wraz z wnioskiem komisyi rewizyjnej o absolutoryum i uznanie dla dyrekcyi i wydziału przez walne zgromadzenie przyjętem zostało — świadczy o ciągłym i stałym rozwoju tego pożytecznego stowarzyszenia. Liczy ono przeszło 500 członków, posiada własną realność i 13 680 zł, 74 ct. własnego majątku w gotówce i papierach. Biblioteka towarzystwa składa się z 1042 dzieł w 1245 tomach; chór i świeżo założona orkiestra »Skały« rozwija się bardzo dobrze; a kółko dramatyczne także żywą rozwija działalność.

Liczny szereg odczytów i wykładów, przedstawień

dramatycznych i muzykalnych — oto moralne dobrodziejstwa »Skały« dla członków.

Dyrekcya i wydział z ks. prezesem Stopczyńskim i niestrudzonym w pracy dyrektorem Józefem Szeremetą na czele nie poprzestały na spełnianiu samych tylko zadań statutowych Nadto przy współudziale specyalnej komisyi przygotowano grunt do związku towarzystw rękodzielniczych i kupieckich w kraju przez wypracowanie statutu, a po części też przez ogłoszenie sprawozdania w »Bibliotece przemysłowo - handlowej«, które to wydawnictwo otwiera swe łamy dla sprawozdań wszelkich innych bratnich stowarzyszeń, mogących się w tym względzie poinformować w dyrekcyi »Skały«.*)

W skład wydziału weszli P. P. :

Aczkiewicz, Błażek, Czerniawski, Durkalec, Drozdowski, Folczyński, Gawalewicz, Jakóbczyński, Kawecki, Kowalski, Kruszyński, Książkiewicz, Langenfeld, Ma'er, Netroufal, Panejko, Schäffer, Szulikowski, Trypka i Teluk, tudzież zastępcy: Chlipp, Olearczuk, Peszko, Schönhofer i Szymkiewicz.

Kuratorami zostali wybrani: Książę A. Sapieha, dr. G. Małachowski, ks. biskup Weber, M. Michalski, S. Ciuchciński, M. Walichiewicz, J. Baczewski, S. Majerski, J. Mikolasch, E. Heppe, dr. Kulczycki, Z. Korosteński. M. Lityński, ks Teodorowicz, J. Drewnowski, ks. dr. Jougan, Dr. Lateiner, S. Niemczynowski i L. Matyaszek. Przez aklamacyę zostali wybrani ks. J. Stopczyński prezesem, p. A. Getritz zastępcą i J. Szeremeta dyrektorem,

Żywimy nadzieję, że w nowym okresie Stowarzyszenie znów znacznie naprzód postąpi w rozwoju i doprowadzi przy współudziale innych do skutku utworzenie związku.

K.

Jakie kury hodować, aby dojść do dobrego i pożytecznego stada.

(Dokończenie).

Z ras więcej przydatnych do chowu na mięso, wypadnie wymienić rasę francuską „*Houdan*“ i angielską „*Dorking*“. Kura „Houdan“ nadzwyczaj cenne posiada własności. Dobrze się nosi, wydaje dużo delikatnego, nadzwyczaj smacznego mięsa i t. d. Niestety nie nadaje się ona bardzo dla nas, bo klimat tutejszy jest dla niej za ostry.

Kura „Dorking“ odznacza się nadzwyczajną wydajnością mięsa. Na pierwszy rzut oka podpada jej korpus silnie rozwięty.

Kura ta nie bardzo się nadaje do ogólnej hodowli, a zwłaszcza dla naszego włościanina, gdyż nie jest wytrzymała na zimno i wilgoć.

Przechodzimy teraz do ras, pochodzących z Azyi. Z tych zajmuje pierwsze miejsce kura „*Kochinchina*“. Rasa to wielka, ma wiele dobrych przymiotów, — atoli nie nadaje się wcale dla gospodarstwa pomniejszych gospodarzy, jako rasa zbytkowna.

Wreszcie wymieniamy rasę, która zdaje się być najodpowiedniejszą do chowu. Jest nią rasa „**Langschan**“, pokrewna „kochinchine“.

Jak wszystkie kury azyatyckie, tak i kura „Langschan“ odznacza się wielką postacią. Pierś szeroka, mięsista, cała postawa zgrabna. Upierzenie dobre, po części koloru czarnego. Kura ta bardzo dobrze się nosi, także przez całą zimę. Jest zupełnie wytrzymałą na zmiany powietrza. — Kurczęta łatwo się chowają. Mięso jej jest delikatne i smaczne.

Z powyższego opisu łatwo przyjdzie każdemu dobierać odpowiedni gatunek do chowu, lub też kupować już krzyżowane okazy, a to stosownie do tego, czy chce mieć kury dla jaj czy dla mięsa, czy też dla jednego i drugiego.

*) Wyjaśnień, co do wydawania rocznych sprawozdań Towarzystw przemysłowych, udzieli też chętnie redakcya „Dźwigni“, w której się też znajduje redakcya „Biblioteki przemysłowej“.

Odpowiedzi
w ważnych i mniej ważnych sprawach.

Zainteresowanie się radami i informacyami, podawanemi przez „Dźwignię“, wzrosło tak bardzo, że otrzymaliśmy całe stosy listów, na które chcąc odpisywać pojedyńczo, trzebaby poświęcić kilka tygodni czasu — Z tego względu, zamieniwszy „Dźwignię“ na dwutygodnik, będziemy przesyłali odpowiedzi **drukiem** w każdym numerze.

Odpowiedź Isza.

Szanownym 36ciu Panom:
dopytującym się o „przestanki pocztowe“.

Zamiast rozpisywać 36 listów — podajemy tu Wnym Panom następujące szczegóły:

Najnowsze rozporządzenie ministeryalne, które z dniem 1. b m. weszło w życie, a normuje sprawę t. zw. „*przestanków* pocztowych“ czyli „*zbiornic*“, nosi liczbę 21.242/99; i na tę liczbę w podaniach powoływać się należy.

Podania takie mają wnosić nie poszczególni kandydaci, lecz zwierzchności gminne, lub urzędy parafialne albo obszary dworskie tych miejscowości, gdzieby się przydał taki „przystanek“ pocztowy, czyli „zbiornica“. Dobrze jest, gdy wszystkie trzy czynniki podanie poprą, a tem lepiej, gdy także z okolicznych miejscowości interesowani na podaniu się podpiszą i wymienią dom, w którymby „przystanek“ mógł się znajdować, oraz człowieka, któryby mógł go prowadzić.

Jeden z naszych prenumeratorów pisze, iż zapytywał się pocztmistrza na poczcie o 4 mile odległej o „przystanki“ czyli „zbiornice“, a ten nie umiał go objaśnić. — Na to odpowiadamy, że to nic dziwnego, bo odnośne zarządzenie dopiero niedawno rozesłano, mianowicie w Nr. 35tym „*Post- und Telegraphen- Verordnungsblatt*“ z r. 1900.

Jeśli więc do poczty tak u Was daleko — napisz Pan podanie według wzoru niżej podanego i udaj się WPan najpierw do wójta, aby podpisał, a gdy wójt podpisze, przespaceruj się też Pan do księdza proboszcza, aby podanie to poparł w imieniu urzędu parafialnego, a potem do dworu aby i tam podpisano. — Daj WPan następnie to podanie znajomym z okolicznych wsi, aby i tam oświadczono się zatem, że życzą sobie odbierać listy nie z odległej poczty, lecz z przestanku, urządzonego w pańskim domu.

Wzór podania.

Do Wysokiej c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów
we Lwowie.

Podpisana zwierzchność gminy . . . . n. p. Woli, oddalonej o . . . kilometrów od poczty, oznajmia W. c. k. Dyrekcyi, że ruch przesyłek pocztowych w tutejszej gminie i w okolicznych miejscowościach jest tak

wielki, że opłaciłoby się urządzenie tu t. zw. zbiornicy czyli przystanku pocztowego. Przystanek ten mógłby u siebie prowadzić pan X.... (nauczyciel, włościanin, organista, sklepikarz) mieszkający w domu Nr.... blisko drogi . . .

Człowiek to, zasługujący na zaufanie, piśmienny i rozsądny; gdy tylko W. c k. Dyrekcya potrzebę przystanku uzna — o co bardzo prosimy — przedłoży natychmiast swoje świadectwa.

Podpisy.

N. N. Przełożony obszaru dworskiego. M. M. Urząd parafialny. L. L. Naczelnik gminy Wola.

Podanie to popieramy.

Proboszczowie, wójtowie i dwory gmin sąsiednich.

Oprócz wynagrodzenia 150 koron dla siebie, może WPan dostać także do 150 koron dla posłańca, jeśli do drogi, którą przejeżdża wóz pocztowy. jest daleko. — Zysk ze sprzedaży marek należeć będzie do Pana.

Tyle podajemy wszystkim 36ciu Panom, którzy nas o to zapytywali.

Odpowiedzi dalsze.

Panu X. w Krośnie.

Najlepszy jabłecznik — da się uzyskać ze soczystych renet. Słodki owoc należy zmięszać zawsze z kwaśnym, gdyż sam słodki lub kwaśny daje kiepski wyrób. — Jeśli chodzi o wyrób jabłecznika w małych ilościach — na to są różne przepisy. – Może je kiedy podamy w „Dźwigni". Ponieważ jednak Wnemu Panu chodzi o przyuczenie się fabrykacyi tego cennego napoju — przeto podajemy WPanu żądany tytuł dzieła o winach owocowych i jabłeczniku (Cider). Dzieło to wydane w Stuttgardzie r. 1897. nosi tytuł: *„Die Obstweinbereitung"*. — Autorem jest *Barth.*

WP. N. w Żywcu. — Rozprawa o elektryczności WP. *Jachny* jeszcze nie wydana. — Gdy wyjdzie, doniesiemy.

Szan. Pończoszarnia w Tarnowie. — Maszyny takie sprzedaje we Lwowie Iwanicki ul. Akademicka.

WPanu Ol. w Boryniczach – tudzież PP. Janowi i Maryi *Wierzbik* w *Jeleni* — oznajmiamy, że fundacya zapomogowa ś. p. *Zofii Wołodkowiczowej* dla chrześcijańskich przemysłowców i kupców wejdzie w życie dopiero może za rok, gdyż testamenty, zwłaszcza obcych poddanych, podlegają długim pertraktacyom spadkowym. — Skoro tylko w r. 1901. będą jakie zapomogi do rozdania, niezwłocznie o tem w Dźwigni wszystkim oznajmimy.

WPanu Ang. w Krakowie oznajmiamy, że dotyczący kupiec jest Chrześcijaninem - katolikiem, bardzo solidnym i zacnym, a majątkowo dobrze sytuowanym.

O „żargonie żydowskim" — pomówimy w następnym Nrze z 1. sierpnia b. r.

Czy potrzebną jest przymusowa organizacya kupców w t. z. gremiach kupieckich.

Z inicyatywy Magistratu lwowskiego zarządzono niedawno w tym roku — a więc po 15 latach istnienia ustawy przemysłowej utworzenie gremium kupieckiego.

Na zwoływane jednak w tym celu zebrania jawiło się zaledwie kilkunastu handełesów więc sprawa ta powinna znów na dalsze 15 lat spokojnie pójść do kosza!

Bo cóż po takiem gremium, skoro mamy we Lwowie aż pięć dobrowolnych stowarzyszeń — Dwa polsko-ruskie chrześcijańskie, tudzież *trzy* narodowo-żydowskie a talmudyczne. — Do pierwszych należy Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, tudzież Tow. Wzajemna pomoc drobnych kupców. — Do drugich »Izba kupiecka«, »Tow. ku popieraniu drobnego handlu żydowskiego »(Kleinhandelschutz-Verein«, tudzież »Towarzystwo żydowskiej młodzieży handlowej«.

Utworzenie gremium wprowadziłoby w skład jego całe zastępy kupców narodu żydowskiego, a wstrząsnęłoby istnieniem Towarzystw kupców chrześcijańskich.

Decydujące czynniki powinnyby więc dać pokój całej sprawie i zająć wobec niej tak słuszne i jedynie możliwe stanowisko, jakie zajęła Izba handlowa w Krakowie.

Oto od krakowskiego Magistratu otrzymała ona pismo następujące:

„Wedle postanowień §§. 106, 107 i 110 ustawy przemysłowej, wszyscy przemysłowcy, wykonujący w jednej lub w kilku sąsiednich gminach też same lub też pokrewne rodzaje przemysłu, bądźto samodzielnie, bądź jako dzierżawcy — mają wraz z swymi pomocnikami tworzyć spólny związek (Gemeinschaftlicher Verband) czyli stowarzyszenie przemysłowe, samodzielni przemysłowcy (względnie dzierżawcy przemysłu) są członkami (Mitglieder), zaś pomocnicy tychże uczestnikami (Angehörige) takiego stowarzyszenia.

O ile związek taki dotąd jeszcze nie istnieje, ma b ć utworzony przez władzę przemysłową po wysłuchaniu istniejącego stowarzyszenia (związku), oraz Izby handlowej i przemysłowej.

Na tej zasadzie istnieją też w Krakowie liczne stowarzyszenia przemysłowe (dawniejsze cechy), posiadające własne statuty, zatwierdzone przez c. k. namiestnictwo – oparte na postanowieniach ustawy przemysłowej.

Natomiast kupcy i w ogóle prowadzący przemysł handlowy w Krakowie nie są dotychczas zorganizowani w podobne stowarzyszenia przemysłowe a istnieją tylko trzy osobne związki osób, należących do stanu handlowego, t. j. kongregacya kupiecka, stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej i stowarzyszenie kupców dla przestrzegania spólnych interesów, które to związki nie są zawiązane w myśl powołanych przepisów ustawy przemysłowej.

Wskutek tego magistrat, jako władza przemysłowa w myśl §. 106 ust. przemysł. uprasza świetną Izbę handlową i przemysłową o udzielenie swej opinii w sprawie utworzenia stowarzyszenia przemysłowego kupców w Krakowie, obejmującego wszelkie rodzaje przemysłu handlowego."

Mimo biurokratycznego tonu powyższej odezwy Izba handlowa krakowska postąpiła sobie bardzo dobrze, gdyż po przeprowadzonych dochodzeniach i porozumieniu się z interesowanemi stronami, dała tamtejszemu magistratowi następującą odpowiedź:

„W Krakowie istnieją cztery stowarzyszenia kupieckie (a nie trzy, jak to magistrat podał), z których każde obejmuje pewną grupę osób, pracujących w handlu. Są to:

1. Kongregacya kupiecka, złożona z członków wy-

znania chrześciańskiego, a mająca na celu zadania religijne i filantropijne, oraz, acz na drugim planie, dyskusyę nad przedmiotami, dotyczącymi handlu.

2. Stowarzyszenie kupców ku przestrzeganiu wspólnych interesów obejmuje wyłącznie kupców wyznania mojżeszowego i tworzy organizacyę handlarzy en gros, mającą na celu wspólną ochroną prawną przeciw nieuczciwie postępującym dłużnikom. Instytucya ta zorganizowaną jest na wzór wiedeńskiego „Creditoren-Verein“.

3. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej katolickiej ma na oku cele wyłącznie towarzyskie.

4. Czytelnia młodzieży handlowej izraelickiej łączy cele towarzyskie z pewną dążnością do kształcenia swych członków zapomocą wykładów, kursów stenografii etc.

Wszystkie te związki utrzymują się ze składek swoich członków. Każde z nich funkcyonuje w swoim zakresie dobrze i prawidłowo.

Stworzenie ogólnego stowarzyszenia kupieckiego uważa Izba za niepotrzebne i niewskazane, w każdym razie zaś inicyatywę do tego za mocno spóźnioną. Być może, że przed 15tu laty, gdy ustawa nakazała obligatoryjne tworzenie stowarzyszeń przemysłowych w całej Austryi, i w Krakowie dałoby się zorganizować ogólne stowarzyszenie kupców, teraz atoli, gdy kupcy z własnej inicyatywy wedle potrzeb i grup społecznych sami się powiązali w stowarzyszenia, myśl ta przeprowadzić się nie da.

Interesowani najmniejszej też ochoty nie mają porzucić owe własną pracą i własnymi pieniądzmi potworzone związki, które im przynoszą moralną i materyalną korzyść, dla wcielenia się w ogólne, z góry na bezwładność skazane, a na ustawie przemysłowej oparte stowarzyszenia kupieckie.

Idea stowarzyszeń przemysłowych polega na samorządzie i autonomii, a każdy przyznać musi, że instytucyi autonomicznych nie można narzucić tam, gdzie sobie życie wytworzyło już swój odrębny samorząd.

Obligatoryjne utworzenie stowarzyszenia kupieckiego w Krakowie naraziłoby strony interesowane tylko na koszt bez żadnego dla rzeczy pożytku. W najlepszym razie mielibyśmy w Galicyi jeszcze jedno stowarzyszenie na papierze, równie bezwładne i bezsilne, jak przeważna większość obecnie istniejących“.

Nie można się godzić na wszelkie zapatrywania w powyższej odpowiedzi – bądź co bądź jednak zawiera ona rozsądne zdanie, że przymusowe gremia kupieckie byłyby dla Galicyi nieszczęsnym anachronizmem!

A więc czuwajmy, aby nas razem z Żydami nie wpakowano w »gremium«, bo wyleźć stamtąd kupcom chrześcijańskim byłoby już trudno...

Różne gatunki rodzynków.

Dla Szanownych gospodyń przyda się towaroznawstwo z zakresu towarów kolonialnych; to też podawać będziemy od czasu do czasu różne w tym względzie wskazówki.

Rodzynki, jak wiadomo powszechnie są winnymi gronami, wysuszonemi słońcem bądź na drzewie lub już po ich zerwaniu Na rodzynki duże wybierają grona słodkie, mięsiste i na słońce wystawione. Dzielą je na różne gatunki, dając nazwiska według kraju, z którego pochodzą. a) *Damasceńskie* z Syryi są bardzo duże wielkości prawie małych śliwek, podługowate, żółtobrunatne; są one bardzo słodkie i zwykle bez pestek. b) *Smyrneńskie*, z małej Azyi, są czarne, czerwone i żółte, również bez pestek. c) *Sycylijskie*, a jeszcze od nich d) *Kalabryjskie* są czerwone i żółte, mięsiste, dość duże i smaczne, a mają zwykle po dwie pestki. e) *Francuskie* szczególnie z Prowansyi, są bardzo dobre. f) *Hiszpańskie*, zwykle duże, barwy ciemnożółtej, są błyszczące i mają po dwie pestki; najlepsze z nich pochodzą z Malagi. Rodzynki nadają się nietylko do ciast — owszem robią z nich musujące słodkie wina; gorsze obracają na ocet, a zepsute na robienie bieli ołowiu (bleiwajsu). Chcąc rodzynki długo przechować należy je szczelnie zamykać, inaczej bowiem psują się i kwaśnieją.

Rodzynki drobne albo korynckie są małe, krągłe i zwykle czarne, przytem nieco kwaskowate. Dawniej przywożono je najwięcej z Koryntu, dla tego tak je nazwano. Główne ich gatunki są: *Smyrneńskie* albo *Lewanckie* z małej Azyi, które większe są od zwykłych korynckich, a mniejsze od dużych rodzynków. *Korynckie* z Morei, są drobne, czarne, bez pestek, słodko kwaskowate. Jońskie i Sycylijskie. Te wszystkie gatunki służą na taki sam użytek, co rodzynki duże.

W następnym numerze pomówimy o kakao i czekoladzie.

Kronika i rozmaitości.

Dostawy rękodzielnicze dla wojska. Lwowska izba handlowa zajęła się, po długiem milczeniu w tym względzie, tą ważną sprawą i uchwaliła — co się jej chwali — przedłożyć rządowi następujące żądania:

1) aby dostawy dla armii i obrony krajowej, drobnemu przemysłowi zastrzeżone, oddawano nie jednostkom, lecz spółkom rękodzielniczym, umyślnie w tym celu na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1873. roku zawiązywanym.

2) aby odnośnie do rzemieślników uchylono obowiązujące dziś wobec fabrykantów i rękodzielników zastrzeżenie, że ci, którzy biorą udział w dostawach dla armii, nie mogą być równocześnie dostawcami dla obrony krajowej;

3) aby udział drobnych przemysłowców w dostawach dla wojska podniesiono bezwarunkowo z 25 na 50 proc. całego zapotrzebowania;

4) aby rozdawnictwo dostaw dla armii między drobnych przemysłowców, odbywało się nie co roku, jak dotąd, lecz na szereg lat i po takich samych cenach, jak się to dzieje w kontraktach z fabrykami, gdyż tylko takim sposobem może być dana spółkom rękodzielniczym możność zaopatrywania się w maszyny pomocnicze i przyrządy, których koszt da się dopiero w kilku latach umorzyć, a zabezpiecza jak najdokładniejsze wykonanie dostaw. Nakoniec wobec tego, że rząd kładzie dostawcom warunek zaopatrywania się w sukno z fabryk przedlitawskich, które związane w kartel, dyktują ceny niesłychanie wysokie, postanowiono domagać się, aby rząd sam sukno zakupywał i dostarczał go dostawcom bezpośrednio.

Nie wypowiedziano tem wszystkiego i nietrafiono zupełnie w myśl żądań przemysłowców i rękodzielników naszych, ale zawsze to dobrze, że Izba w tym względzie zabrała głos. Spodziewamy się, że będzie też dążyła do zrealizowania postawionych przez się żądań.

Stowarzyszenie introligatorów i t. p. we Lwowie miało d. 25. czerwca b. r. doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Fedunia. Sprawozdanie, przedstawione przez sekr. p. Ohly'ego przyjęto do

wiadomości, udzielając wydziałowi absolutoryum. Dochodu było 483 zł., rozchodu 308. Ogólny stan majątku wynosi 575 ł. 70 ct. Odrzucono wniosek co do założenia przymusowej kasy chorych dla majstrów. Bardzo burzliwą dyskusyę wywołała sprawa organizacyi uczniów; wreszcie uchwalono przypomnieć władzy, by czuwała więcej nad przepisami ustawy co do przyjmowania uczni.

Jak Żydzi konkurują z Polakami. – W jednem z lwowskich pism robotniczych czytamy: „Fryzyer p. Jamrosz miał salon fryzyerski w jednej kamienicy żyda przy ul. Grodeckiej — obok istniał drugi zakład fryzyera żyda w kamienicy katolika. Ażeby jednak katolik nie robił konkurencyi zydowi, kazał rabin właścicielowi kamienicy Żydowi p. Schwarzowi, wyrzucić z mieszkania fryzyera katolika. Właściciel zrobił jak rabin mu kazał, chociaż nie miał do wymówienia żadnych uzasadnionych powodów i wynajął sklep innemu Żydowi". — Wypierają nas co raz bardziej.

Dolegliwości Polaków i Rusinów, urzędujących w miasteczkach, opanowanych przez **Żydów**, są nieraz trudne do zniesienia. Najbardziej dają się Żydzi we znaki tym którzy nie chcą popierać ich łotrowstw i oszustw. Komu nie mogą zaszkodzić, temu przynajmniej starają się dokuczyć. Oto najnowszy fakt: — Jako poborca podatkowy urzęduje w Łące p. *Antoni Hilewicz*, a urzęduje nie po żydowsku, lecz sprawiedliwie. — Nie podoba się to tamtejszej koloni narodu Żydowskiego; a ponieważ nie mogą wygryźć stamtąd sumiennego urzędnika — więc wpadli na koncept: ośmieszyć go. — Oto napisali list z fałszywem podpisem do „Dziennika Polskiego" że „Hilewicz się powiesił" — co też Dziennik wydrukował, nie przeczuwając, że podpis Żydzi sfałszowali.

Dziecinna zemsta nie odniosła skutku; nikt bowiem z bliskich p. Hilewicza wieści tej nie zauważył. — Do Dzienników wystosował p. Hilewicz następujące sprostowanie:

„Tutejsza banda Żydów, która od 20 lat zawsze się starała i stara prawo ominąć, celem zbogacenia się, ze zemsty, ponieważ sumiennie staram się pełnić moje powinności służbowe, umieściła, w Dzienniku w sposób iście szelmowski - całkiem zmyślony fakt, jakobym się samobójstwa dopuścił, a to nawet przez powieszenie. Otóż oznajmiam, że żyję ku wielkiemu zmartwieniu tej pejsatej bandy."

Warszawski cech ślusarzy zamówił u Szczepanika chorągiew, która będzie utkaną jego sposobem, a przedstawiać będzie Śgo Piotra i Matkę Boską — Pierwsza to będzie wielobarwna tkanina Szczepanika.

Informacye dla wszystkich
oraz
rady i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze.

Wniosek o zniżenie cła od kawy. Na ankiecie cłowej dla towarów kolonialnych, korzeni, owoców południowych, tytoniu i ryżu — w Wiedniu, przyjęto wniosek pewnego kupca, aby dążyć do zniżenia cła od kawy z 40 na 20 złr. za 100 kg.

Cukier z drzewa a mianowicie z trocin, można uzyskać przez poddanie ich działaniu kwasu siarkowego. *Simonsen* w Chrystyanii i prof *Aleks. Classen* w Akwisgranie poczynili w tej procedurze znaczne ulepszenia.

Jak rozpoznawać jakość farb. W fachowem czasopiśmie farbiarskiem „*Färberzeitung*" podaje B. Marquardt, że o tem, czy farba jaka jest jednolitą czy też złożoną, n. p. zielona jako mięszanina żółtej z niebieską, przekonać się można najłatwiej przez rozpylenie szczypty sproszkowanej farby na zwilżony papier filtrowy.

Jak kopiować fotografię na drzewie? C. Tranquillini preparuje najpierw drzewo koronową bielą cynkową (Kronen-Zink-weiss) w 10 gr. zmięszaną z 6 kroplami białka i gumą arabską. — Następnie pociąga się je 14% kąpielą srebrną kopiuje i utrwala rozczynem rodanammonium.

Lentol jest to nowa masa do stalenia dla grawerów. — Skład Dr. Lehmann & Scheid, Berlin, Fennstr. 31. Sprowadzić można lentol przez każdy chrześcijański skład materyałów lub drogueryę.

Na zniszczenie włosów, n. p. brodawkowych, wynaleźli G Hüttemann i J Zrzawy w „Brüx" produkt, powstający z działania siarkowodoru (Schwefelwasserstoff) na cukrowe wapno (Zuckerkalk).

Austryacka agencya handlowa w Hamburgu. Tymi dniami delegaci wszystkich austryackich izb handlowych, zebrani na naradę w gmachu ministerstwa handlu w Wiedniu, oświadczyli się w zasadzie za projektem rządowym utworzenia austryackiej agencyi handlowej w Hamburgu. Co do kosztów, to Izby handlowe są gotowe ponieść jedną część, atoli większą część ma ponieść państwo. — Oby tylko narody Chrześcijańskie Austryi nie powierzyły agencyi tej ważnej jakiemu Żydowi! — bo wtedy popadłby handel jeszcze bardziej w moc narodu Żydowskiego.

Światło fosforyczne jako lekarstwo. Niektóre ciała mają własność świecenia w ciemności lub wydawania pewnych promieni pod wpływem światła (fosforescencya — luminescencya). Z ciał, wydających podobne światło do fosforu, jak np. siarczki wapnia, stroncyum, baryum, manganu, cynku, i t. p. można robić farby świecące w nocy. Otóż farby te nałożone na tkaniny i noszone na ciele wysyłają promienie które działać mają leczniczo na te części ciała, które się taką świecącą tkaniną okrywa. -- Tak twierdzi p. Dr. *C. Roth* w „Ztfst. f. ang. Chemie".

Treść 14go Nr. „Dźwigni" z 15 lipca 1900. — 1) Rozwój pisma. — 2) Zjazd Słowiańskich rzemieślników i przemysłowców. — 3) O wełnie i wełnie sztucznej. — 4) Walne Zgromadzenie Tow. rękodzielniczego „Skała". — 5) Jakie kury najlepiej hodować. — 6) Różne rodzaje rodzynków. — 7) Czy potrzebna przymusowa organizacya kupców w Galicyi. — 8) Odpowiedzi od redakcyi w ważnych i w mniej ważnych sprawach. — 9) Kronika i rozmaitości. — 10) Rady i informacye handlowe przemysłowe i gospodarcze. — W części inseratowej reklamy i ogłoszenia.

Stały dodatek humorystyczny do Dźwigni „*Nowy Faun*" zawiera w Nrze 14tym oprócz karykatur i drobnych fraszek, wierszy i anekdot humoreskę: p. t. „Jak pan Hilary wrzucił list do skrzynki".

Parowa Fabryka

pierników i wyrobów spożywczych

STANISŁAW GURGUL

c. k. Nadworny dostawca

dawniej Czyński

w Jarosławiu,

poleca pp. kupującym znane z dobroci swe wyroby:

Alberty
Precelki
Całuski



Biszkopty
Pierniki
Herbatniki

etc. 5—12

Fabryka odznaczona za dobroć wyrobów 40 medalami i 3 dyplomami honorowymi na wystawach stolic świata.

„Cesky Mechanik“

fachowe czasopismo czeskie dla wszystkich, pracujących w metalu, poleca się współbraciom słowiańskim. Łatwo zrozumiałe, a przydatne dla bibliotek w stowarzyszeniach przemysłowych. Wystarcza Adres: Redakcya „Ceskeho Mechanika“ — Czechy, Praga Žižkov.

Nasze konserwy z jarzyn w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (zielony groszek, fasola, szparagi, pomidory, grzybki, oraz kompoty i marmelady) premiowane na wystawach krajowych i zagranicą, są do nabycia we Lwowie, Krakowie i na prowincyi — we wszystkich lepszych handlach.

Fabryka konserw i ogród handlowy
w Lubyczy królewskiej.
Poczta, telegr. i stacya kolei. Linia Lwów-Bełzec.

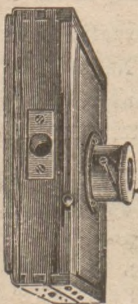
Dla Fotografów i Amatorów poleca **aparaty** i wszelkie **przybory do fotografii**

Największy i najtańszy skład aparatów fotograficznych

EDMUND BRODKOWSKI

Skład centralny i fabryka aparatów fotograficznych
w Wiedniu, Bellariastrasse 10,

Filia we Lwowie, ul. Batorego L. 22.



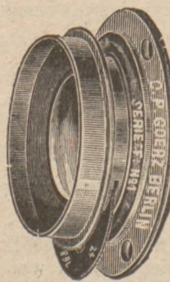
Wszelkie zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Ceny niższe, niż u innych firm krajowych i zagranicznych!

Towar zawsze świeży.

Cenniki rozsyła się na żądanie gratis.

Liczne dowody uznania są w handlu do przejrzenia.



Jan Reichel, *Malarz i lakiernik* we Lwowie, [illegible] Łyczakowska, L. 4. wykonuje roboty malarskie, dekoracyjne i [illegible] z wszelką ścisłością i po przystępnych cenach.

WINO

stołowe, białe i czerwone **1 litr 52 ct.** poleca handel **Alberta Szkowrena** we Lwowie, Plac Maryacki l. 7.

Do sprzedania lub wynajęcia nowa piekarnia z 14 ubikacyami i całem urządzeniem w najlepszym stanie do wynajęcia lub sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli p. *J. Manek* ul. Pijarów l. 57.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Motor gazowy Langen et Wolf o sile 2 do 3 koni doskonale utrzymany jest z powodu powiększenia ruchu bardzo tanio do sprzedania. Oglądać można przy ulicy Kopernika 19. — Wyjaśnień pisemnych udzielić może redakcya „Dźwigni“ za nadesłaniem marki 10-halerzowej.

Skład drzewa i węgla

M. Strutyńskiego

ulica Piotra Skargi Nr. 4.

obok św. Jura. Telefon 588.

Poleca drzewo jak najlepszej jakości w polanach lub rąbane, jako też na wagę w polanach lub rąbane. Węgiel dostarcza z pierwszorzędnych kopalń dla prowincyi i loco na wagony lub centnary i odstawia do domu.

Z poważaniem
M. Strutyński.

Mleczarnia i kuchnia domowa

wydaje **obiady** zdrowe na maśle, począwszy od 6 zł. miesięcznie do 24 zł.

z poważaniem **Józef Gerlaszyński.**

ul. Boimów L. 1. naprzeciw restauracyi WP. K. Bauera.

J. DĄBROWSKI

przedtem **J. Dąbrowski & L. Weigel**
we Lwowie, ulica Teatralna L. 7.

Naprzeciw bramy głównej Katedry, od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicyi

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski, połączony z dwoma pracowniami

Kupuje: Brylanty, perły, złoto, srebro etc., również przyjmuje stare kosztowności w zamian za nowe. — Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. — Wielki wybór pierścionków zaręczynowych, Obrączek ślubnych, Szpilek i pierścionków bukietowych. — Jedyny skład na całą Galicyę maszyn grających.